Nr. 528. Kraków, Poniedziałek 18 Października 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
w Austro-Węgrzech: z jednoraz. przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwuraz. „ „	43 „ — „	21 „ 50 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupszyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstao, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalsk (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor od wiersza

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Z serbskiego placu boju.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 18 października.

»Morgen« donosi z Berlina za »Vossische Zeitung«:

Wedle wiadomości z Sofii, **wojska bułgarskie zbliżają się do Pirotu i wzięły szturmem stanowiska serbskie na przedpolu.**

Z Turn-Severinu donosi »Morgen«, że **Serbowie cofnęli się** z południowego brzegu Dunaju.

Z Berlina przynosi »Morgen« wiadomość, podaną przez »Berliner Ztg.« z Rotterdamu, że wedle doniesień, które nadeszły do Paryża po dniu 14 bm. z Niszu, **toczą się walki w okolicy Walandowa,** gdzie Bułgarzy dążą do linii kolejowej Nisz—Saloniki, **chcąc przerwać połączenie pomiędzy Serbią a morzem Egejskiem.**

Przerwanie kolei Prahowo-Nisz.

Rotterdam, 17 października.

„Times“ donosi z Aten:

Kolej z Prahowy do Niszu została na przestrzeni 90 kilometrów przecięta.

Posiłki dla Serbii.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 18 października.

Donoszą tu z Berlina:

»Lokal-Anzeiger« przynosi wiadomość z Aten, że **z Salonik odeszły już pierwsze transporty wojsk posiłkowych do Serbii.**

W piątek odjechało 2.000 żołnierzy francuskich do Gewgeli.

Stan wojenny między Bułgaryą a Francyą.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Paryż, 18 października.

Agencya Havasa ogłasza następujące urzędowe zawiadomienie: Ponieważ Bułgarya rozpoczęła po stronie nieprzyjaciół wojnę przeciw jednemu z sojuszników Francyi, stwierdza rząd rzeczypospolitej, że **od dnia 16 października godziny 6 rano nastał z winy Bułgaryi stan wojenny między Bułgaryą a Francyą.**

W. ks. Mikołaj wodzem armii serbskiej.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 18 października.

»Sonn- und Montags-Zeitung« donosi z Amsterdamu:

Wedle wiadomości, które tu nadeszły, **ma w. ks. Mikołaj Mikołajewicz objąć dowództwo nad armią serbską i wyjechał już z Salonik do Serbii.**

—o—

Francuska rada gabinetowa a stanowisko Włoch.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 18 października.

Dzienniki tutejsze donoszą z Genewy:

Zanim przedwczoraj odbyła się francuska Rada gabinetowa, **Poincaré miał konferencyę z Vivianim i Bourgeois.**

Aż do rozpoczęcia Rady gabinetowej nie miał Viviani żadnej wiadomości **o stanowisku Włoch wobec wypadków na Bałkanie.** Wiadomości prywatne **o grożącem przesileniu gabinetowem we Włoszech** z tego powodu, ponieważ Sonnino sprzeciwia się interwencyi Włoch na korzyść Serbii, czego domaga się Salandra, **nie zostały z innych źródeł stwierdzone.**

Sprawozdanie Viviani'ego o położeniu na Bałkanie.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Paryż, 18 października.

Prezydent ministrów V i v i a n i zawiadomił przewodniczącego komisyi Izby dla spraw zagranicznych, że na posiedzeniu Izby, które się odbędzie we wtorek po południu, złoży wraz z ministrami Millerandem i Augagneurem oświadczenie w sprawie ogólnego położenia dyplomatycznego, a szczególnie o położeniu na Bałkanie.

Austryacko-węgierska flotyla dunajowa.

Od naszego korespondenta wojennego.

C. i k. Wojenna kwatera prasowa, 12 października.

Austryacko-węgierska flotyla dunajowa położyła wielkie zasługi około **zdobycia Belgradu. Już** w październiku ubiegłego roku odznaczyła się ona w sposób niezwykły, gdy pod Račą zatrudniała tak długo artyleryę serbską, iż pionierzy austryaccy mogli bez przeszkody przeprawić się na drugą stronę rzeki. Flotyla dunajowa znajduje się pod komendą kapitana okrętu liniowego Karola Luciča.

Monitory i kanonierki na Dunaju otrzymały **nowe przyrządy do wyławiania min.** Prócz tego dwa okręty i dwie kanonierki zostały specyalnie urządzone do tego celu i zaopatrzone w przyrządy do wyławiania min. Wreszcie przybyły dwa nowo zbudowane monitory.

Obecnie flotyla dunajowa zajęta jest wyławianiem serbskich min rzecznych i rosyjskich min morskich.

Dr Marek Kriger.

Zaniechanie akcyi nad Dardanelami.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 18 października.

„Sonn-und Montags-Zeitung“ donosi z Berlina za „National-Zeitung“:

Rosyjskie koła, dobrze poinformowane, twierdzą, że zaniechanie akcyi nad Dardanelami ze strony Francyi i Anglii **jest już rzeczą postanowioną. Wojska będą stopniowo z Galipoli wycofane.**

Genewa, 18 października.

„Petit Journal“ (Paryż) donosi, że wojska francuskie **zostały wycofane z półwyspu Galipoli.**

Ewakuacya Mińska.

Berlin, 18 października.

„National-Zeitung“ donosi z nad granicy rosyjskiej:

Dzienniki moskiewskie donoszą, że **ewakuacya Mińska odbywa się w dalszym ciągu.** — Z pospiechem, ale w porządku, wywożone są **znaczne zapasy skór i miedzi. Wywieziono dzwony** i zdemontowano maszyny w fabrykach. Banki opuściły już miasto.

Na drogach, wiodących do Witebska, znajduje się około 500.000 uchodźców.

Komunikat turecki.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 18 października.

Doniesienie agencyi telegraficznej »Milli«: Główna kwatera turecka donosi:

Na froncie kaukazkim na zachód od **Keutek odparliśmy Rosyan,** którzy chcieli niespodziewanie zaatakować nasze stanowiska, przyczem zadaliśmy im ciężkie straty. Na froncie d a r d a n e l s k i m, pominąwszy małe utarczki ognia nie wydarzyło się nic szczególniejszego. W odcinku S e d-i l-B a h r zniszczył wybuch miny, wysadzonej przez nas w kierunku Kerevisdere, nieprzyjacielski »blockhaus«, do czego pomogła także nasza artylerya.

Z innych frontów niema nic ważniejszego do doniesienia.

Nowy urlop Greya.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Wiedeń, 18 października.

„Sonn-und Montags-Zeitung“ donosi z Rotterdamu:

Jak donosi „Daily Telegraph“, **rozpocznie Grey z końcem bieżącego miesiąca ponowny urlop 4-tygodniowy.**

Wykonywanie ustawodawstwa w Bośni.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sarajewo, 18 października.

(Dnia 17 października). Jutrzejszy dziennik urzędowy ogłosi następujące Najwyższe postanowienie:

„Ponieważ sejm bośniacko-hercogowiński został rozwiązany, a w obecnych stosunkach nie mogą być rozpisane nowe wybory, uważam za potrzebne zarządzić na czas trwania tych stosunków co następuje:

W sprawach ustawodawstwa, które według paragrafu statutu krajowego dla Bośni i Hercogowiny podpadają pod kompetencyę bośniacko-hercogowińskiego sejmu, a wymagają szybkiego załatwienia, będą wydawane potrzebne zarządzenia na podstawie zatwierdzonych przeze Mnie rozporządzeń Mego wspólnego ministerstwa, któremu powierzonem jest kierownictwo i nadzór nad bośniacko-hercogowińskim zarządem krajowym«.

W i e d e ń, dnia 9 października 1915.

Franciszek Józef mp.

Körber mp.

Popierajmy Sekcyę pośrednictwa pracy Komitetu nad b. Legionistami w Wiedniu IV. Weyhringergasse 14, która dostarcza pracowników wszelkich kategoryj z pośród byłych Legionistów.

KRONIKA.

Kraków, 18 października.

Marszałek Niezabitowski przyjechał dzisiaj do Krakowa na posiedzenie Banku Wojennego.

Rewizya artykułów żywności w Krakowie. Na liczne zapytania w sprawie odbywających się obecnie rewizyj artykułów żywności otrzymujemy z prezydyum magistratu następujące wyjaśnienie:

Rewizye dni ostatnich, aresztowania i konfiskaty, dokonane u kupców, opierają się na przepisach rozporządzenia cesarskiego z 7 sierpnia 1915 roku Nr 228 dz. u. p., które na murach miasta afiszami ogłoszone zostało.

Z rozporządzenia tego nie wynika bynajmniej, aby kupcom nie wolno było zakładać i utrzymywać składów, oraz zapasów artykułów żywnościowych. Zakazanem jest tylko u k r y w a n i e z a p a s ó w i n i e s p r z e d a w a n i e z nich tych artykułów, o które zgłaszają się konsumenci.

Odmawianie sprzedaży niezbędnych artykułów żywności pod pozorem, że się już żadnych artykułów niema, a wydawanie ich na sprzedaż potem, gdy ceny się podniosą, to są czyny, sprzeciwiające się istniejącym przepisom, które władze z całą bezwzględnością ścigać muszą. — Dlatego też byłoby nader pożądanem, aby w dobrze zrozumiałym interesie publicznym, każdy, ktokolwiek dowie się o podobnych karygodnych czynach, popierał bezwzględnie władze w przeprowadzeniu postanowień podanego wyżej rozporządzenia cesarskiego.

Lichwa żywnościowa. W krakowskim sądzie kraj kamym toczy się obecnie szereg dochodzeń w sprawie przechowywania towarow żywnościowych w tajnych magazynach. W ostatnim czasie aresztowała policya szereg pośredników handlowych i kupców, którzy wielu środków żywnościowych nie sprzedawali, chociaż je posiadali i w magazynach ukrywali. Dochodzenia prowadzone są w szybkiem tempie i wkrótce zostaną ukończone. Rozprawy odbędą się w jak najkrótszym czasie ze względu na interes publiczny. Chodzi bowiem o szybką rozsprzedaż skonfiskowanych towarów.

W południe dzisiaj odbyło się posiedzenie Izby radnej, która rozstrzygała o dalszem aresztowaniu kilku kupców, podejrzanych o zakazane przechowywanie towarów spożywczych.

Na Kazimierzu opieczętowała policya kilka nowych magazynów, w ostatnich dwóch dniach wykrytych. Magazynów tych pilnują żołnierze.

W sprawie konfiskaty tłuszczów w Krzysztoforach. Odnośnie do notatki w kronice »N. Reformy« z dnia 14 b. m., wspominającej o magazynie w Krzysztoforach, kierownictwo firmy Mendelsohn nadsyła nam następujące wyjaśnienie:

Firma H. Mendelsohn, w związku ze swym zakresem działania, jako przedsiębiorstwo spedycyjne, utrzymuje od lat wielu składy, które mieściły się przed wojną na dworcu towarowym. Po wybuchu wojny, gdy składy te zajęte zostały przez wojsko, przenieśliśmy je do wolnych ubikacyj w Krzysztoforach, gdzie na I. piętrze urządzono składy mebli i ruchomości domowych, w sklepach zaś od ulicy Szczepańskiej składy innych towarów. Że spedytor przyjmuje na skład towary, nadchodzące w całych wagonach koleją, a przeznaczone do częściowego rozdania między różnych odbiorców, jest rzeczą naturalną, jak również, że tłuszcze przechowuje się w miejscu chłodnem.

Zapasy tłuszczu były resztą czterech przesyłek pół- i całowagonowych, które się w różnych czasach przewoziło w całości pełnymi wozami ciężarowymi z dworca kolejowego na skład. W magazynach tych mieściły się i znajdują się jeszcze, oprócz skonfiskowanych towarów, inne, a strony odbierające te towary miały do nich dostęp. Co się zaś tyczy osób, na których imię towary były zamagazynowane, nie było powodu do jakichkolwiek wątpliwości, zwłaszcza, że odbiorcami były także znane firmy i jedna z najpoważniejszych w kraju instytucyj filantropijnych.

Na brak pism polskich w kawiarniach krakowskich szerzą się stale skargi. Jeżeli chodzi o lekturę w tych kawiarniach, to pod tym względem nie różnią się one niczem od kawiarń morawsko-ostrawskich lub nawet wiedeńskich. Stosy pism niemieckich sięgają do sufitu, natomiast pisma polskie abonowane są w bardzo skromnej ilości, a niektórych poczytnych pism polskich niema zupełnie. To lekceważenie polskiej prasy ze strony panów kawiarzy jest zupełnie niezrozumiałe. Znamy n. p. kawiarnie w Krakowie, w których nie ma wszystkich pism lwowskich. Winę w tym względzie ponoszą także sami goście, którzy wstydzą się upomnieć o polskie pismo w kawiarni krakowskiej. Jakże inaczej wyglądają te sprawy u Czechów lub u Słowieńców!

Opieka nad legionistami. W piątek i sobotę odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej i wydziału wykonawczego Delegacyi Opieki nad legionistami. Na posiedzeniach uchwalono większą ilość zasiłków superarbitrowanym legionistom w kwocie przeszło 1.200 K. Z tej sumy większą część przeznaczono na ubrania oraz na książki dla legionistów. Ofiary w naturze, przedewszystkiem ubrania i płaszcze, składać należy w »Sokole«.

Kronika lwowska.

Powrót Wydziału krajowego do Lwowa nastąpi, jak się dowiadują dzienniki lwowskie, po powrocie do stolicy namiestnictwa galicyjskiego. Marszałek krajowy, St. Niezabitowski, bawił przez kilka dni we Lwowie.

Pomnik Legionów we Lwowie. Zawiązał się w łonie N. K. N. we Lwowie komitet, który zajął się wzniesieniem pomnika Legionów. Ma on na celu przysporzenie Legionom funduszów przez wbijanie gwoździ. Wykonanie pomnika, który stanąć ma na jednym z pryncypalnych placów we Lwowie, powierzono artyście rzeźbiarzowi p. Zygmuntowi Kurczyńskiemu. Przedstawiać on będzie postać ułana Beliniaka, prowadzącego rannego piechura — u stóp orzeł legionowy. Oddanie pomnika nastąpić ma w listopadzie.

Zarząd główny Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbył swe zwyczajne posiedzenie we Lwowie w poniedziałek dnia 4 października.

Zagajając posiedzenie, złożył przewodniczący zebrania w podniosłych słowach hołd obywatelskiej pracy Komisyi oświecenia w Warszawie i postawił wniosek złożenia tej Komisyi w darze po dziesięć egzemplarzy 72 podręczników szkolnych dla szkół średnich i wyższych, oraz po trzy egzemplarze innych wydawnictw Tow. N. S. W., między innemi i »Nauki i Sztuki«, razem około tysiąca tomów, wartości 2.044 K. Wniosek ten uchwalono jednomyślnie, jak niemniej i następny, by dla szpitali legionów, oraz innych żołnierzy-Polaków, złożyć w darze 500 egzemplarzy dziełka własnego nakładu p. t.: »Urywki z pamiętników o powstaniu 1863 roku« dra Zofii Szybalskiej, oraz 50 egzemplarzy książki podróżniczej p. t.: »W krainach słońca« dra Jakubskiego.

W dalszym ciągu posiedzenia uchwalono rozpisać konkurs na stypendya z fundacyi imienia Mickiewicza dla wdów i sierót po nauczycielach szkół średnich, których z powodu wypadków nie można było rozdać w dniu, statutem przepisanym, to jest 4 lipca w dniu przewiezienia zwłok A. Mickiewicza na Wawel. Uchwalono więc uczynić to w dniu urodzin wieszcza dnia 24 grudnia. Na wniosek dyrektora dra B. Mańkowskiego postanowiono gromadzić materyały do dziejów szkoły naszej w czasie wojny.

Z Akademii weterynaryi. Na dwulecie 1915/1917 wybrano rektorem dra W. Kulczyckiego, profesora anatomii opisowej, który jednak zrezygnował z tej godności z powodu złego stanu zdrowia. Uwzględniając to, wybrało grono profesorów w powtórnym wyborze dra Stanisława Fibicha, profesora hodowli i położnictwa. — Nowo wybrany rektor, Lwowianin, otrzymał dyplom doktora wszech nauk lekarskich w K r a k o w i e, po 6-letniej służbie w lwowskim szpitalu powszechnym oddał się studyom weterynaryjnym we Lwowie, a po uzyskaniu dyplomu lekarza weterynaryjnego kształcił się dalej w Monachium na wydziale lekarskim i na akademi weterynaryi. Mianowany profesorem nadzwyczajnym, a następnie zwyczajnym hodowli i kierownikiem kliniki położniczej, ogłaszał dalej w fachowych pismach swe prace i redagował czasopismo »Hodowca drobiu«.

Przeniesienie biur dyrekcyi policyi lwowskiej. Wszystkie biura dyrekcyi policyi we Lwowie, które mieściły się dotąd prowizorycznie w gmachu Izby handlowej przy ulicy Akademickiej, zostały przeniesione do dawnej swej siedziby przy ulicy Mickiewicza. — W gmachu Izby handlowej pozostała tylko część biura paszportowego, załatwiającego sprawy przyjęć paszportów. Biuro bezpieczeństwa publicznego znajduje się przy ulicy Jachowicza L. 3.

Morderstwo przy ulicy Zielonej. W sobotę w restauracyi Bergsteina przy ulicy Zielonej l. 81 rozegrała się krwawa scena.

Około godziny 1-szej w południe weszło do restauracyi Bergsteina dwóch mocno podchmielonych żołnierzy. Rozpoczęli oni między sobą sprzeczkę, która przemieniła się w bójkę. Restaurator widząc, iż obaj mają w ręku bagnety, wybiegł celem sprowadzenia straży policyjnej. Kiedy Bergstein po chwili wrócił z policyantem, w szynkowni nie zastał już nikogo, na ziemi natomiast spostrzegł leżącego bez życia jednego z uczestników bójki. Obok lady leżał w pozycyi siedzącej trup żołnierza, w boku zaś zabitego, poniżej serca, tkwił bagnet — pchnięty przez mordercę po samą rękojeść. Lekarz szpitala garnizonowego stwierdził u zabitego 9 ciężkich ran kłutych w okolicy klatki piersiowej, oraz jedną, dużą ranę w okolicy serca, która spowodowała śmierć. Zabitym, jak stwierdzono, był Mieczysław Reicher, z Pohulanki, żonaty, ojciec kilkorga dzieci. Mordercą zaś Franciszek Semczyszyn, w „cywilu“ woźnica, znany zabijaka i awanturnik.

Semczyszyn po spełnieniu zbrodni wybiegł z szynkowni na ulicę i począł uciekać. W chwili, kiedy go miano ująć w ulicy Kochanowskiego, zbrodniarz wyjął bagnet i zagroził śmiercią każdemu, kto się poważy do niego przystąpić. Grupa ścigających rozbiegła się, Semczyszyn rozpoczął dalszą ucieczkę i skrył się do ogrodu weterynaryi. Kryjówkę jego odkrył jednak patrol wojskowy. Zbrodniarz groził strzelaniem. Wreszcie udało się go rozbroić i skutego odprowadzono do więzienia.

Ten sam Semczyszyn przed dwoma tygodniami na weselu swego kolegi poranił ciężko bagnetem jednego z uczestników zabawy. Uszło mu to bezkarnie, wszyscy bowiem obawiali się z jego strony zemsty, znając jego zbójecki charakter.

Z kraju.

Ze Stanisławowa. (Brak soli. — W sprawie rębaczy drzewa. — Karta pobytu. — Kasa chorych.) „Kuryer Stanisławowski“ donosi: od kilku tygodni jest wielki brak soli w mieście. Stało się to od chwili, kiedy tutejsze Krajowe Zastępstwo sprzedaży soli zaczęło znowu sól sprzedawać. Sól do Stanisławowa dostarczaną bywa w dostatecznej ilości, lecz nie zabiera jej miasto, tylko okoliczne powiaty. Dzieje się to z krzywdą mieszkańców miasta, którzy mają prawo żądać, ażeby ze soli, sprowadzanej do Stanisławowa, przedewszystkiem były zaspokajane ich potrzeby. Magistrat już w tej sprawie u dotyczących władz interweniował.

Podobnie żalą się mieszkańcy Stanisławowa na wyzysk rębaczy drzewa, którzy za porznięcie i porąbanie jednego sąga drzewa żądają 16 do 24 koron. Nad sprawą tą zastanawiała się miejska komisya aprowizacyjna, która postanowiła zakupić maszynę do rznięcia drzewa opałowego, gdyby rokowania za pośrednictwem przedstawicieli robotników z rębaczami dla ugodowego ustalenia cen za rąbanie drzewa nie przyszło do skutku.

Magistrat ogłosił, że wskutek zarządzenia władzy wojskowej winni wszyscy mężczyźni od lat 16 do 50, t. j. urodzeni w latach 1899 do 1865 włącznie, posiadać karty pobytu, wydawane przez magistrat miasta Stanisławowa, a potwierdzone przez starostwo względnie poświadczenia zgłoszenia się w departamencie wojskowym w magistracie.

Stanisławowska kasa chorych zaraz po ustąpieniu nieprzyjaciela z miasta reaktywowała swoje czynności. Rosyanie nie oszczędzili instytucyi, której przeznaczeniem jest leczenie chorych; poniszczono zupełnie urządzenie biurowe, popalono biurka i szafy, stoły i sprzęty, aktami i księgami palono w piecach. Całe ambulatoryum lekarskie rozbite, łamiąc i niszcząc narzędzia lekarskie i przyrządy ambulatoryjne. Z trudem zdołano tylko zorganizować urzędowanie, które sprawuje tylko jeden pozostały urzędnik przy pomocy prezesa kasy.

Kronika warszawska.

Polsko-katolicki kościół narodowy. Warszawski „Goniec Poranny“ z 10 b. m. donosi, że w Warszawie powstała n o w a s e k t a r e l i g i j n a. Założycielem sekty jest b. duchowny maryawicki, Michał F o r t u n a, który został w Ameryce wyświęcony na duchownego kościoła polsko-narodowego przez biskupa polsko-katolickiego w Pensylwanii, Chodura. Sekta zalegalizowaną została w maju b. r. przez rosyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych, a obecnie otwarła kaplicę przy ulicy Żelaznej, gdzie duchowny Fortuna odprawia nabożeństwo.

Zasady nowej sekty są tesame, co sekt kościołów narodowych we Francyi i Włoszech. Obrzędy są tesame, co w kościele katolickim, język jednak liturgiczny jest wyłącznie polski i wyłącza z obrzędów łacinę. Poza tem kościół narodowy nie uznaje władztwa Rzymu. Stosunek duchownych do wyznawców ma być oparty na prostocie i większej bezpośredniości z otoczeniem.

Podanie o utworzenie gminy wyznaniowej podpisało 117 osób, przeważnie b. Maryawitów. Z tych wyznawców bawi obecnie w Warszawie zaledwo kilkadziesiąt osób.

Budżet Wydziału oświecenia. Władze niemieckie zatwierdziły złożony przez wydział oświecenia budżet w rozmiarach następujących: uniwersytet rb. 60.000, politechnika rb. 60.000, szkoła sztuk pięknych rb. 20.000, kursa handlowe rb. 8.000, sekcya kursów dla dorosłych: na zaprowadzenie kursów rb. 86.400, na zapomogi dla kursów dla analfabetów rb. 3.600, na biblioteki i czytelnie: dla 16 czytelni warszawskiego Towarzystwa dobroczynności rb. 8.000, dla 9 czytelni m. st. Warszawy rb. 4.400, dla Towarzystwa bibiloteki publicznej rb. 7.000, dla centrali i 2.000 dla filii, na czytelnie po Macierzy przy ul. Wielkiej rb. 4.600, dla innych czytelni o charakterze społecznym rb. 600, na uniwersytet powszechny rb. 15.500, na centralę uniwersytetu powszechnego rb. 14.000, dla sekcyi wychowania fizycznego i zajęć pozaszkolnych przyznano na wycieczki, pokazy, wykłady i ćwiczenia rb. 20.867. — Biuro wydziału oświecenia kosztuje ogółem rb. 25.800 rocznie. W tej sumie personal biurowy rb. 19.320, opał i światło 1.752, materyały piśmienne i druki rb. 2.400.

Z Królestwa Polskiego.

Z Końskiego w gub. radomskiej donosi „Wied Kur. Polski“ Miasto Końskie, dawniej siedziba władzy powiatowej, jest obecnie siedzibą austryackiej komendy obwodowej. Na czele komendy stoi pułkownik Mieczysław Schimitzek, Tarnowianin, do pomocy ma starostę Wykowkiego z Oświęcimia, sekretarza ministeryalnego M[illegible]wskiego, komisarza policyi Włodka i inżyniera Zdanowicza. Nadto istnieje przy komendzie obwodowej sąd wojskowy z kapitanem Kolankiewiczem na czele. Sprawy cywilne załatwia obecnie w zastępstwie nieprzydzielonych jeszcze sędziów cywilnych, porucznik-audytor dr Senisson, adwokat ze Lwowa. Lekarzem obwodowym jest dr Horak z Nowego Sącza. Nadto są przy komendzie zajęci trzej oficerowie Czerwonego Krzyża i jeden Niemiec.

Pierwszą czynnością komendy było zorganizowanie administracyi powiatu, przy pomocy żandarmeryi, która niestety składa się z Węgrów i Czechów, którzy tylko z trudnością mogą się z polską ludnością porozumiewać. Od dnia 1 sierpnia b. r. wprowadzono w urzędowaniu sędziów gminnych, których w okręgu jest pięciu; sądy te urzędują w języku polskim, czego od lat przeszło pięćdziesięciu nie było im wolno.

Miasto podczas wojny zupełnie nie ucierpiało, gdyż nie było tu bitew, lecz tylko drobne utarczki z cofającymi się Moskalami. Okolica obwodu ucierpiała natomiast nieco więcej, gdyż przechodziła przez nią linia pozycyj rosyjskich i niemieckich. — Miasteczko Fałków prawie do szczętu słonęło, w mieście Szydłowcu został zniszczony starodawny ratusz z wieżą, a we Fałkowie nie oszczędzono nawet kościoła, z którego pozostała tylko jedna nawa. Ludność okoliczna odnosi się bardzo przychylnie do nowych porządków i ich przedstawicieli.

Z ziem polskich.

Gospodarcze połączenie Górnego Śląska z Królestwem Polskiem. We Wrocławiu odbyło się w tych dniach zebranie stowarzyszenia kupców w sprawie zorganizowania stałego połączenia Śląska pruskiego z Królestwem pod względem ekonomicznym. — W ożywionej dyskusyi podniesiono, że

Polska dla różnych gałęzi przemysłu śląskiego może być w przyszłości dobrym odbiorcą, zwłaszcza co do budowlanych maszyn, wyrobów cementowych i nawet przędzalnianych. Obok wywozu towarów ze Śląska do Polski, bardzo ważnym także jest dowóz z Polski. W pierwszym względzie chodzi tu o produkty leśne i rolnicze, zwłaszcza, że Polska może dostarczyć lnu, masła, jaj, drzewa i t. d. Śląscy kupcy powinni się szybko starać o nawiązanie stosunków z Polską, aby ich nie wyprzedzili kupcy z Berlina i Poznania, którzy mają korzystniejsze połączenie kolejowe z miastami Królestwa Polskiego: Łodzią i Warszawą, zwłaszcza kupcy i przemysłowcy poznańscy mają przewagę przez znajomość języka polskiego, którym Ślązacy z dolnego i średniego Śląska nie władają. Dla młodszych kupców zaleca się przyswojenie sobie polskiego języka, jako też innych słowiańskich języków wogóle, ponieważ niema wątpliwości, że po wojnie wschód i południe będą miały wielkie znaczenie gospodarcze.

Z Poznańskiego. (W sprawie drożyzny. — Personal żeński na poczcie w Poznaniu. — Przykre sceny w Bydgoszczy).

„Dziennik Poznański" donosi: W ostatnich dniach niektóre artykuły spożywcze ogromnie podrożały. Tak naprzykład smalec, za który przed tygodniem płacono 2.50 marek, kosztuje obecnie już 3.60 marek za funt. Naturalnie, że wskutek tego drożeją i inne artykuły spożywcze. Żądano za funt masła od 3—3.50 marek, za 15 jaj 2.70—3.20 marek. Są to ceny niesłychane — pisze „Dziennik Poznański". Gdyby tak dalej je podwyższano, zapanowałyby stosunki wprost niemożliwe. To też nie ulega wątpliwości, że odnośne władze — na mocy rozporządzenia Rady związkowej z 23 lipca b. r. — przeszkodzą dalszemu podobnemu śrubowaniu cen ze strony osób bezwzględnych.

Wskutek powołania pod broń, brak w Poznaniu mężczyzn we wszystkich przedsiębiorstwach i muszą ich zastępować kobiety. W urzędzie pocztowym na św. Łazarzu w Poznaniu pracuje 6 kobiet, które przyjęto na próbę do wydziału listów.

W Bydgoszczy rozpoczęła się w środę staraniem magistratu sprzedaż słoniny — kartami. Ponieważ sprzedaż urządzono tylko w jednem miejscu i tylko od godz. 3—6 po południu, wynikły przykre sceny. Natłok publiczności był niesłychany. Osoby silne zdołały się oprzeć, natomiast słabym, zwłaszcza kobietom i dzieciom, groziło wielkie niebezpieczeństwo. Sprowadzono liczniejszą policyę, ale i ona okazała się bezsilną. Wobec tego sprzedaż nie mogła się odbywać w spokoju, a setki osób odeszły bez słoniny.

Ze świata.

Mirosław Siczyński działaczem w Ameryce. W dziennikach amerykańskich znajdujemy następujące ciekawe sprawozdanie o zjeździe przedstawicieli wszystkich partyj ukraińskich w Ameryce, który się odbył dn. 31 sierpnia w Nowym Jorku.

Potrzebę zwołania Sejmu i wyboru Naczelnego Ukraińskiego Komitetu przedstawił referent dr Demydczuk. Na wniosek Mirosława Siczyńskiego postanowiono opracować plan Sejmu i powołać do życia Komitet Przedsejmowy. — Sejm postanowiono zwołać: z delegatów ukraińskich towarzystw, z delegatów centralnych zapomogowych organizacyj, z redaktorów pism ukraińskich — do New Jorku nie później, niż w drugiej połowie października. Do Komitetu Przedsejmowego wszedł Mirosław Siczyński, jako sekretarz. Biskup Ortyński przesłał wiadomość, że cerkiew grecko-katolicka, ani cerkiewne zapomogowe towarzystwa, nie wezmą udziału ani w Sejmie, ani w wyborach do N. U. K.

Mirosław Siczyński przyjechał do Stanów Zjednoczonych przy końcu ubiegłego roku ze Szwecyi, gdzie przebywał przez przeciąg 1913 i 1914 roku. Przybywszy do Stanów Zjednoczonych żył w odosobnieniu, poświęcając czas nauce języka angielskiego. Od czasu jego uwięzienia we Lwowie i ucieczki ze Stanisławowa, był to jego pierwszy publiczny występ na Zjeździe przedsejmowym, gdzie Ukraińcy urządzili mu owacyę.

Dodatki drożyźniane dla urzędników państwowych na Węgrzech. Jak donosi »Korrespondenz«, wychodząca w Budapeszcie, rząd węgierski przedłoży w listopadzie Sejmowi projekt ustawy o przyznaniu wszystkim urzędnikom i sługom państwowym dodatku drożyźnianego. Wymiar tego dodatku przewyższy wszystkie dotychczasowe dodatki.

Śmierć księcia Thurn-Taxis. Petersburski korespondent londyńskiej „Morning Post" podał wiadomość, że w jednym ze szpitalów Piotrogrodu zmarł z ran, odniesionych na polu bitwy, książę Thurn-Taxis. Książę, który dowodził sławnym i dzielnym pułkiem jzdy, znaleziony został na pobojowisku przez członków rosyjskiego Czerwonego Krzyża.

Syn Kiplinga ranny. 18-letni syn słynnego powieściopisarza angielskiego Rudyarda Kiplinga, który wstąpił do armii niedawno, jako ochotnik, został podczas ostatnich walk we Flandryi ciężko ranny.

Zamknięcie kanału panamskiego. Kanał panamski został zamknięty, nie, jak niedawno donoszono, na 10 dni, lecz aż do przyszłego roku. Wskutek podniesienia się dna w kanale utworzyły się na nim małe wyspy, które trzeba usunąć. Okręty, które zamierzały przewieść swój towar przez kanał, będą musiały odbywać teraz drogę naokoło przylądku Horna, albo naokoło południowej Afryki, względnie przez kanał Suezki. Zepsucie się kanału panamskiego oddziała fatalnie na handel amerykański z Dalekim Wschodem, z Australią i Polinezyą. Na podróż z Nowego Jorku do Japonii zwykłe parowce potrzebowały przez kanał panamski tylko 43 dni, podróż przez Suez trwa 51 dni, a naokoło przylądka Dobrej Nadziei 61 dni.

Na fundusz wdów i sierot po legionistach polskich nadesłał p. Adam Lorenowicz do Dep. Skarb. N. K. N. kwotę 83 K 10 h, pochodzącą ze składek. Wedle dołączonego wykazu złożyli: pp. A. Bielański, J. Mączyński, A. Niewczas, I. Podolec, po 6 K, A. Lorenowicz, L. Opiat po 5 K, W. Seifert, St. Skulimowski, I. Trojnar, R. Ustyanowski po 4 K, S. Anhalt, W. Borer, W. Brzeski, L. Fleischer, A. Haschek, W. Katz, J. Letz, I. Licht, I. Powroźnik, Rebizant, M. Szozda, I. Wilkoń, R. Wołodyszyński, T. Żuk, po 2 K, I. Flam 1 K 10 h, Boht, E. Grodecki, Mudt, A. Walicki, po 1 K.

Kurs kwiatów sztucznych artystycznych urządza Koło Kobiet Towarzystw Pomocy przemysłowej w Krakowie. Instruktorką kursu będzie p. Z. Górską, która w Wiedniu ukończyła wyższe studya w dziale kwiaciarstwa artystycznego. Bliższych informacyj udziela, oraz wpisy przyjmuje p. Górska codziennie, prócz niedziel w godzinach popołudniowych od 3—6, ul. Staszica 10, parter.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek 19: „Awantura", kom. w 3 aktach Flersa i Caillaveta.

We środę 20: „Car Aleksander I".

We czwartek 21: „Polowanie na zięciów".

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 17 października termometr doszedł od + 5·7 do + 10·2 C.; barometr wahał się.

Dnia 18 października o g. 7 rano stan barometru 746·9 termometru + 6·0 C; wiatr: północny.

Polonia amerykańska a Legiony.

(Korespondencya »Nowej Reformy«.)

Pittsburg, 18 września.

Komitet Obrony Narodowej (K. O. N.), który w sprawie polskiej stoi na stanowisku Naczelnego Komitetu Narodowego, rozwija na ziemi amerykańskiej nader ruchliwą działalność, popierając gorąco nasze zbrojne zastępy polskie — Legiony.

Z okazyi rocznicy wkroczenia pierwszych oddziałów strzeleckich 6 sierpnia z. r. na ziemię Królestwa Polskiego, odbyły się w szeregu miast za oceanem liczne obchody patryotyczne, przeważnie z inicyatywy K. O. N. i innych organizacyj narodowych.

Manifestacye te, w których udział publiczności polskiej był masowy, świadczą wymownie, że idea zbrojnej walki z caratem święci swój tryumf wśród olbrzymiej większości amerykańskiej Polonii.

Nie sposób wam podać przebiegu tych wszystkich obchodów. — Przynajmniej o jednym wspomnieć należy, który się odbył w Cleveland, a który przybrał rozmiary olbrzymiej manifestacyi, jakiej to miasto nie było nigdy dotąd świadkiem. Już na 2 godziny przed rozpoczęciem obchodu gromadziły się tłumy Polaków i gości-Anglików, gwarząc o ostatnich wypadkach na terenie wojny w Polsce, wyciągając przeróżne wnioski, zbiegające się jednak w jednych i tych samych uczuciach.

Obchód rozpoczął się przemówieniem komisarza K. O. N. p. Kurdziela, pełnem głębokich myśli i owianem szczerym patryotyzmem, poczem zwyczajem tutejszym wybrano prezydyum w osobach ob. H. Niedźwieckiego i panny Zofii Gayówny, niestrudzonej pracownicy w żeńskim oddziale K. O. N. Na program obchodu złożyły się przemówienia pp.: Stanisława Dangla, ks. Wrzesińskieego, J. Jasińskiego, oraz piękna mowa w języku angielskim sędziego Villis Vickery. Następnie zaś śpiew chóru polskiego narodowego i solo p. Jana Kmiecia, deklamacya synka pp. Galeńskich, oraz muzyka miejscowej, zawsze chętnej dla spraw narodowych Polskiej kapeli. — Program zakończono odśpiewaniem pieśni Piłsudskiego, oraz defiladą dzielnej drużyny bojowej, którą przywiódł na obchód p. Łapiński z dzielnicy Brooklyn.

Kolekta, jaką zajmowały się nasze panie, przyniosła ogółem 258.57 dol.

Bitwa o wyłom w Szampanii.

Z ostatnich walk w Szampanii podaje sprawozdawca dr Adolf Koester relacyę nie tyle barwną, ile rzeczową. Pisze między innemi:

Francuzi po 70-godzinnej kanonadzie zaatakowali w czterech liniach. Między pierwszą, a drugą linią znajdował się odstęp 30 metrów, między drugą, a trzecią znacznie większy, między trzecią, a czwartą znowu odstęp 30 metrów. Francuzi nie szturmowali, lecz posuwali się wolnym krokiem. Atak prowadzony był z wielką brawurą i miał dobre przygotowanie. — Z wielką energią i precyzyą posuwano wciąż z tyłu rezerwy w powstałe luki. Stosy i góry trupów piętrzyły się na niektórych miejscach, gdzie biła niemiecka artylerya. Francuzi byli dobrze uzbrojeni: wszyscy w nowych, szaroniebieskich mundurach, wszyscy w hełmach stalowych, które ich zwolna posuwającym się postaciom nadawały coś rzymskiego. Poprzez trupy własne i wrogów parł ten atak niepowstrzymanie naprzód — za każdym granatem niemieckim, który dosięgnął celu, wsuwały się z tyłu nowe szeregi niebieskie. Atak ten okazał, że Francuzi nagromadzili tu niesłychane masy i że ich wola do wyrąbania wyłomu była niezłomną.

Wojska niemieckie, które temu nieskończonemu zalewowi stawiły opór, dokonywały rzeczy nadludzkich. Nigdy w tył — brzmiał rozkaz. — Gdzie walka jeszcze miała jakiekolwiek szanse, walczono aż do ostatniej chwili. — O ucieczce nie było mowy. Niewiarygodnych rzeczy dokonywała niemiecka artylerya. — W miarę groźnego posuwania się nieprzyjaciela strzelała coraz bliżej, aż w końcu waliła wprost w nadchodzące niebieskie masy.

W ten sposób Francuzi na niektórych miejscach posunęli się o trzy kilometry. Wskutek czego potem na poszczególnych punktach walki nastąpił zastój, to się później wyjaśni. Faktem jest, że pod naporem okropnych strat, Francuzi gdzieniegdzie stanęli i zakopali się w rowy. Na innych miejscach zdawało się im, że już zrobili wyłom i rzucili czekającą z tyłu kawaleryę dla ostatecznego przebicia pozycyi. — Atoli te masy jeźdźców posyłano na pewną śmierć. Niemiecka artylerya brała ich w krzyżowy ogień. Wstrzymanie ataku zostało może nakazane i dlatego, że przebicie pierwszej linii udało się na zbyt małej przestrzeni.

Gdy się porówna ofenzywę Joffrea w Szampanii z jego wielką wiosenną ofenzywą pod Arras, to trzeba przyznać, że przygotowanie artyleryjskie było tym razem o wiele lepszę. System powoli posuwających się linij zdobył tym razem więcej terenu, niż wówczas. Za to jednak straty w Szampanii są przerażająco większe, niż straty na wzgórzach Loretto.

Referent wojskowy »Bundu« ocenia straty Francuzów na 150.000 ludzi. Na jednym punkcie, zdaje się, Joffre nauczył się z ofenzywy pod Arras: ciągłego uderzania w ten sam kawałek frontu przez całe dnie, tygodnie i miesiące, tym razem nie chce już powtarzać. Z chwilowego jednodniowego spokoju należy raczej wnosić, że zbiera on swoje siły do nowego szturmu generalnego. Czy na tem samem miejscu, czy na innem, tego dziś nikt nie może powiedzieć.

Opłakujemy stratę wielu naszych dzielnych rodaków. Ale przez swoje pozostaawnie na miejscu aż do ostatniej chwili, udaremnili przecież wyłom. Co do tego bowiem nie zachodzi żadna wątpliwość, a lektura rozkazu do wojska, wystosowanego przez Joffrea, musi to potwierdzić, że próba wyłomu w Szampanii przyniosła Francuzom pod względem taktycznym mierny wynik w stosunku do poniesionych ofiar, a pod względem strategicznym fiasko zupełne.

Trudności kampanii w głębi Rosyi.

Sprawozdawca wojenny »Berliner Tageblattu« dr Micheleis, odpowiadając na listy cywilnych strategów z ojczyzny, pełne zdziwienia, dlaczego kampania Niemców w Rosyi nie posuwa się teraz tak szybko, jak dawniej, w obszernym artykule wyjaśnia różne tego przyczyny i tak między innemi pisze:

Przedewszystkiem opór rosyjski nie jest jeszcze zupełnie złamany. Wzięliśmy wprawdzie blisko 2 miliony rosyjskich żołnierzy do niewoli, a jeszcze więcej uczyniliśmy niezdolnymi do boju. Wzięliśmy ogromną ilość dział i amunicyi. Ale rosyjskie źródła pomocnicze, chociaż nie są niewyczerpalne, nie są jeszcze wyczerpane. Rosyanie mają jeszcze poddostatkiem dział, pocisków, karabinów, a przedewszystkiem liczne wojska. Z wyglądu jeńców wnioskując, wojska te nie są równej wartości. — Jedne grupy jeńców są podupadłe, źle odziane, starzy i młodzi razem, prawdziwy żer armatni. Inne grupy jednak to ludzie rośli i silni, dobrze odżywieni, i na oko raczej przewyższają naszych żołnierzy, tylko przeciętnemu rosyjskiemu żołnierzowi brak tego wyszkolenia duchowego i moralnego, które zwycięża nawet przemagającą siłę. Na ogół musi się powiedzieć, że rosyjska odporność od czasu dymisyi w. ks. Mikołajewicza **podniosła się.** Zwłaszcza w walkach na zachód od Wilna i nad Dźwiną stawiali i stawiają Rosyanie **bardzo wytrwały opór.**

Największą jednak przeszkodą dla pochodu niemieckiego jest nędzny stan dróg rosyjskich. Co prawda, gdziekolwiek istniały koleje, tam się je szybko naprawia, ale na razie nie mogą one służyć do przewozu wojsk, które wraz ze swojemi tysiącznemi utenzyliami skazane są na drogi krajowe. Armia nie może koleją pojechać do Petersburga. Zresztą wszędzie napotyka się na zniszczone tory i rozsadzone mosty, maszyny są usunięte, lub zdemolowane, wagony, o ile ich nie można było usunąć, spalone. Nasi pionierzy i bataliony robotnicze potrzebują często wielu tygodni, zanim uczynią taką linię kolejową zdolną do użytku dla armii. Szczególną przeszkodą są zasypane tunele.

Prócz tego wszędzie trzeba przerabiać szeroki tor rosyjski na europejski, co nasze technicznie wyszkolone wojska uskuteczniają niemal w tempie marszu. Trzeba też zakładać tory do wymijania i rampy do przeładowywania.

Stosunki drogowe w Rosyi są fatalne. Dobrą jest tylko wielka, nowoczesnym wymogom odpowiadająca droga z Tylży przez Taurogi, Szawle, Mitawę do Rygi i Petersburga. Dobrą jest też droga z Eydkun przez Maryampol do Kowna i dalej przez Wilkomierz do Dyneburga. Tu i ówdzie spotyka się też początek dobrej drogi, która ginie potem w bezdennym piasku. Tych kilka gościńców nie wystarczy jednak dla wielkiego wojska. Trzeba się posługiwać drogami drugo- i trzecio-rzędnemi, które zawsze były nędzne, a przez operacye wojsk milionowych zostały ze szczętem zrujnowane. — Na specyalnych mapach wyznaczonych jest wiele gościńców, łączących ze sobą miasta, ale nie są one takie, jak w Niemczech. Są to stare, szerokie drogi handlowe i wojskowe, ujęte w aleje rosłych brzóz i wierzb, idące wciąż to w górę, to w dół, na pierwszy rzut oka niezłe. Mają dobre fundamenty, ale są zaniedbane tak, że z pod spodu wydobywa się glina i piasek, w których i w czasie deszczu i w czasie posuchy wozy zapadają po osie. Nadto wszędzie grożą wyboje i dziury. Dlatego tych dróg prawie nie używamy, wolimy jechać obok nich przez pola, lub tworzymy nowe drogi etapowe. O pomniejszych drogach już nie mówię, gdyż są zupełnie nie do użycia.

Można sobie tedy wyobrazić, ile zachodu kosztuje zaopatrzenie wojsk na froncie w artykuły najpotrzebniejsze. Dostawa amunicyi na czas, oczywiście wyprzedza wszystko inne. — Potem jednak może się zdarzyć, że do najprzedniejszych linij nie można dostarczyć nawet chlebą. Czyni się wtedy, co możliwe. Z Wilna przez pewien czas nie odchodziła ani jedna kolumna amunicyjna, którąby nie zabierała także tyle chleba, ile się na wóz zmieściło. Zdarzało się jednak, że kilku musiało się dzielić jednym chlebem. Zresztą wojska muszą same myśleć o nasyceniu się. Kartofli nie brak, bydła też jeszcze dość, ale żołnierze w końcu dostają gorączkowego głodu chleba.

Inny obraz przedstawia rosyjska droga krajowa, gdy na nią nasze wojska dopiero wstępują, a inny, gdy już leży w tyle armii. Różnica jest jak między nocą a dniem. Nasi pionierzy przebudowują je powoli na użyteczne, niemal eleganckie gościńce. Stawia się nowe mosty, wypełnia wyboje, usuwa się piasek z drogi, w zbyt strome wzniesienia robi się nacięcia i t. d. Gdy się jednak widzi, jak obok naszych ludzi, często starszych i słabych, znoszących kamienie, kopiących łopatą, przechodzą grupy wielkich i silnych jeńców rosyjskich, nasuwa się pytanie, dlaczegoby ci jeńcy nie mieli naszym pionierom odjąć przynajmniej najcięższej części roboty. Przecież są to ostatecznie własne grzechy rosyjskiej zaniedbanej gospodarki, za któreby oni odpokutowali.

Naruszenie neutralności Belgii a Grecyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 18 października.

»Standar« porównuje jeszcze raz naruszenie neutralności Belgii z naruszeniem neutralności Grecyi przez sprzymierzonych i pisze, że w obu wypadkach idzie o to, że kraj, nie biorący udziału w walce, zwalcza udzielenie pozwolenia na przemarsz wojsk przez dany kraj. »Standart« oświadcza dalej, że zatem oba wypadki są identyczne formalnie, ale nie rzeczowo.

Do Belgii zwrócono się o pozwolenie na przemarsz ze strony kraju, który nie tylko Belgia oddzielała od nieprzyjaciela. Natomiast teraz idzie o to, aby pozwolić na przemarsz Francyi i Anglii, położonym w zupełnie innej części Europy, które z Grecyą nie mają nigdzie wspólnej granicy. Francya i Anglia mogą do Salonik dotrzeć tylko za pomocą okrętów. Armie dwu krajów, które nie mają wspólnej granicy z Bułgaryą, nie tylko prosiły o pozwolenie na przemarsz, **ale go także wymusiły.**

O Anglii można tylko tyle powiedzieć, że oczywiście chce **dwojaką miarką mierzyć.** W sprawie Belgii twierdziła Anglia, że obsadzenie wbrew woli panującego przedstawia »casus belli«, a teraz to samo robi w Salonikach, chociaż król otwarcie z całą stanowczością zaprotestował przeciw lądowaniu wojsk.

Operacye w Salonikach.

Wiedeń, 18 października.

Donoszą z Salonik pod datą 15 b. m.:

Wczoraj i dziś przybyły nowe statki transportowe do portu i wysadziły na ląd dalsze kontyngenty wojsk angielsko-francuskich.

W porcie wywieszono flagę francuską. Francuzi zorganizowali własny kapitanat portowy, jakoteż służbę żandarmską. Anglicy wydzierżawili w okolicy Salonik pewną ilość wielkich folwarków.

Ze wszystkich przygotowań generalnego sztabu wojsk czwórsojuszu odnoszą tutaj wrażenie, że Saloniki uważane są przez czwórsojusz **jako stała podstawa operacyjna,** a nie tylko jako miejsce lądowania.

Małe kontyngenty wojsk odtransportowano już w kierunku Dżewdżeli.

Uzbrojenie ludności cywilnej Salonik.

„Ungarische Korrespondenz" donosi z Salonik:

Komendant wojskowy Salonik, książę Mikołaj, wydał zarządzenie, w którem, ze względu na obecność wojsk obcych, **pozwala ludności cywilnej nosić broń.**

Każdy, ktoby ludności miejscowej nie udzielił pomocy dostatecznej przeciw napadom tych wojsk obcych, podlega karze. Rozporządzenie to skierowane zostało, wedle doniesień dzienników, głównie przeciw wojskom kolonialnym.

Stosunek 1 : 3 na Bałkanie.

Berlin, 18 października.

„Täglische Rundschau" donosi z Hagi:

„Manchester Guardian" w artykule o położeniu na Bałkanie wywodzi:

Nowa wyprawa będzie miała dla Anglii jeszcze gorsze następstwa. Siły bojowe Niemców i Austryaków ocenia dziennik na pół miliona, siły Bułgarów zaś na 400.000. Serbowie mogliby silom tym przeciwstawić co najwyżej 350 tysięcy, sprzymierzeńcy ich najwyżej sto tysięcy ludzi. Stosunek przedstawia się tedy, jak 1:3. Byłoby najlepiej **sforsować Dardanele możliwie w ciągu miesiąca.** Czy tego rodzaju przedsięwzięcie jest możliwe, o tem wydać może sąd tylko najwyższa komenda armii.

Asquith i Grey.

Rotterdam, 18 października.

Wedle doniesień dzienników z Londynu, miał Asquith **odrzucić dymisyę Greya** i oświadczyć na radzie ministrów, że w razie ustąpienia Greya, **on także poda się do dymisyi.**

Dysonanse włosko-francuskie.

Berlin, 18 października.

„Vossische Zeitung" donosi z Lugano:

Szczególnie dobitnie określa nastrój i położenie w czwórsojuszu artykuł neapolitańskiego „Mattino", podpisany przez członka konsulty rzymskiej.

Artykuł wyraża się, że deputowani francuscy, żądający wysłania wojsk włoskich na Bałkan, **musieli rozum postradać.** Dotąd nie posiada parlament francuski żadnego jeszcze wpływu na decyzye rządu włoskiego.

Delcass'emu zarzuca, że mimo sojuszu z Włochami prowadził starą politykę, zmierzającą do stworzenia z Grecyi współzawodniczki Włoch na morzu Śródziemnem i do utrzymania jej siły. Temu faktowi przypisać obecnie należy **całkowite niepowodzenie na Bałkanie i upadek Delcassé'go.**

Sytuacya w Albanii.

Berlin, 17 października.

Specyalny korespondent »Berliner Tageblattu« w Sofii donosi:

Z rozszerzeniem się wojny na Bałkanie, na nowo odżyło zainteresowanie się stosunkami w Albanii. Częstokroć wyrażają zdanie, że resztki armii serbskiej w razie konieczności schroniłyby się do Albanii, z drugiej zaś strony, że armia serbska w Albanii znalazłaby pewnego rodzaju poparcie. W tej sprawie wyraził się pełnomocnik Bułgaryi w Durazzo, który niedawno jeszcze opuścił Albanię, w sposób następujący:

Uważam za rzecz wykluczoną, by resztki armii serbskiej wkroczyć mogły na terytoryum albańskie i szukać tam ocalenia. Kraj jest całkowicie zniszczony, zbiory z powodu wieczystej wojny w kraju tak kiepskie, że wojska serbskie, któreby się schroniły do Albanii, bezzwłocznie podległyby musiały losowi, którym obecnie już zagrożona jest nieszczęśliwa ludność Albanii, mianowicie śmierci głodowej. Dołączyć należy do tego, że w najbliższych tygodniach i tych trochę dróg, które posiada Albania, stanie się nie do przebycia.

Uważam za wiele prawdopodobniejsze przypuszczenie, że Serbowie ostatecznie z Albanii całkowicie wycofają swoje wojska załogujące, nawet z Tirany i z Elbassany. Jeśliby zaś Albańczycy posiadali broń, stanowisko Essada paszy w Draczu całkiem byłoby nie do utrzymania. Wojska serbskie w Albanii są najlepszą jego podporą, ponieważ uwolniły go w Draczu od oblężenia przez rebeliantów i rozbroiły powstańców. Poza tem posiada Essad pasza tylko swoich żołdaków, z których przywódcą mieszka w swoim konaku, razem jada i pija; gdy lud w głodzie biega po ulicach, każdy z żołdaków jego otrzymuje miesięcznie trzy luidory, dowódcy 15 do 20 pistolów. By wycisnąć te pieniądze, nałożył Essad pasza na wszystkich, nawet najuboższych chłopów, dziesięcinę.

W południowej Albanii, w Valonie, jak wiadomo, panują Włosi. Na północy wzrasta władza Czarnogórców, którzy pogromili Mirydytów.

Sprawozdania rosyjskiego sztabu.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 18 października.

Z wojennej kwatery donoszą: Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego z dnia 13 października:

Koło Rygi (na wschód od jeziora Babit) zdobyliśmy hydroplan niemiecki. Koło Schlossbergu (na wschód od Illukszt) doprowadziła walka do zajęcia przez nasze wojska wzgórz, położonych na północny zachód od tej wsi. — W nocy próbowali Niemcy obsadzić z powrotem utracone stanowiska, zostali jednakże odrzuceni. Walka artyleryi trwa na całym froncie. Niemcy próbowali zająć z powrotem swoje pierwotne stanowiska koło wsi Gateni (na południe od jeziora Demnen), jednakże naprożno. Koło Gawraniec zaatakowali nas Niemcy dwa razy, zostali jednakże za każdym razem odparci. Mimo silnego ognia Niemców, przekroczyły nasze wojska walcząc, pas lądu między jeziorami na południe od jeziora Małe Dryświaty. W obszarze między jeziorami Narocz i Wiszniew walka artyleryi.

Na południe od Prypeci na lewym brzegu Styru na północ od Rafałówki został nieprzyjaciel wyparty z folwarku Aleksandria i ze wsi Rudka Bielskowolska. Wzięliśmy tam do niewoli 5 oficerów i 200 żołnierzy, oraz zdobyliśmy dwa karabiny maszynowe. Nieprzyjacielska ofenzywa przeciw Kurpiłówce (na północy zachód od Klewania) została odparta.

W Galicyi nad Strypą na zachód od Trembowli zajęły nasze wojska, wykorzystując sukces, wieś Wiśniowczyk. Zacięte walki toczą się dalej na tem miejscu, oraz koło zdobytej wczoraj wsi Hajworonka. Część naszej kawaleryi wypadła niepostrzeżenie ze wsi Hajworonka, rozwinęła się prędko i rzuciła się na szeregi nieprzyjacielskie. Pełna odwagi i zaparcia się przełamała kawalerya trzy oszańcowane linie i zniosła nieprzyjaciela szablami. Nieprzyjaciel rozpoczął nieuporządkowany ogień i uciekł. Świetnych czynów dokonała także kawalerya koło wsi Krzywołuka, Bazar i Koszyłowce (na południowy zachód od Czortkowa).

Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego z dnia 14 października:

Niemiecki samolot rzucił kilka bomb na stacyę kolejową Roemersdorf na północ od Friedrichstadu. Koło Jakobstadu stał się ogień artyleryi miejscami zaciętszy. W nocy na 13 października rzucił przelatujący Zeppelin około 50 bomb w obszarze Dźwińska. Z ludzi nikt nie zginął.

Koło Dźwińska wszędzie toczy się walka artyleryi. Na drodze do Schlossbergu, który wczoraj zajęliśmy szturmem, toczą się zacięte walki. Zacięte walki, w których obie strony atakują, odbywają się także koło wsi Sertgin (?) i w obszarze koło Gorbunówki. Na linii jezior Demnen i Dryświaty były ataki nieprzyjacielskie nieuporządkowane i bezskuteczne. Walka artyleryi toczy się dalej.

Na południe od wsi Nobel nad Prypecią obsadziliśmy wieś Chrapin. Nasza kawalerya obsadziła folwark Zaladzin na lewym brzegu Styru, na północ od Rafałówki.

Nad Strypą w Galicyi przechodzi nieprzyjaciel na wielu punktach bezskutecznie do ofenzywy. Najzacięciej walczono koło wsi Wieniawa i Hajworonka na zachód od Trembowli.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 18 października.

Nabożeństwo dziękczynne.

Wiedeń. Przy udziale 10.000 osób odbyła się tu wielka procesya, prowadzona przez kardynała arcybiskupa Piffla dla podziękowania za dotychczasowe sukcesy i „uproszenia ostatecznego zwycięstwa. W procesyi brały udział arcyks. Zyta, Marya Józefa, Marya Anuncyata, ks. Elżbieta Lichtenstein, prezydent Izby panów Windischgraetz, burmistrz Weisskirchner i t. d. Procesya szła do kościoła wotywnego przez zamek do kościoła św. Stefana, gdzie czekał na nią arcyks. Karol Franciszek Józef. Członkowie domu cesarskiego wzięli potem udział w nabożeństwie celebrowanem przez arcybiskupa. Uroczystość skończyła się odśpiewaniem hymnu państwowego. Publiczność zgotowała potem następcy tronu i jego żonie wielkie owacye.

Kłamliwe komunikaty.

Wiedeń. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Według doniesienia agencyi Stefaniego jest jakoby niezbitym faktem, że żołnierze jednego austryackiego patrolu, który pod Valsugana spotkał się z włoskim patrolem, mieli na sobie zupełnie włoskie mundury. Wskutek tego miano pojmać jednego Włocha, który zbliżył się do tego patrolu. Włoska stacya komendy zarządziła tedy, żeby żołnierzy nieprzyjacielskich, którychby pojmano we włoskich mundurach, natychmiast rozstrzela.

To doniesienie jest oczywiście zupełnie nieprawdziwe i dopełnia tylko seryę kłamstw Agencyi Stefaniego. Gdyby się chciało wogóle wierzyć w dobrą wiarę tej Agencyi, możnaby przypuszczać, że w danym wypadku zapewne nowe szare mundury naszych żołnierzy zdaleka wywołały wrażenie włoskich mundurów.

Nowy poseł bułgarski w Holandyi.

Rotterdam. Dotychczasowy bułgarski poseł w Londynie, Miszew, który został zamianowany posłem w Holandyi, przybył tutaj.

Zatopienie hiszpańskiej kanonierki.

Lyon. »La Depeche« donosi z Kadyksu, że parowiec »San Jose« najechał na hiszpańską kanonierkę »Ponce de Leon« i zatopił ją. Załogę aresztowano.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Rządca drukarni L. K. Górski.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.